

Napiwek badawczy

Zbigniew Rykiel

gniew@poczta.onet.eu

*Nie pytajcie już, akademicy, co wasz Minister może zrobić dla was;
pytajcie, co wy możecie uczynić dla waszego Ministra¹.*

1. Wstęp

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło właśnie wyniki konkursu na „uniwersytet badawczy”. Ten ostatni termin, wprowadzony przez biurokratów, jest oczywistym i nonsensownym pleonazmem, gdyż badania są – obok dydaktyki – istotą uniwersytetu, bez badań nie ma bowiem uniwersytetu (Jałowiecki 2019a).

Do konkursu zgłosiło się 20 uczelni, a do zwycięskiej grupy zakwalifikowano 10 z nich. Są to – jak łatwo było przewidzieć – uczelnie największe i najbogatsze (Kochan 2019). Sam konkurs, podobnie jak wiele innych pomysłów Ministerstwa, wydaje się jednak „przedsięwzięciem zaskakująco niepoważnym” (Kochan 2019), poważne konkurowanie powinno się bowiem opierać na jasnych zasadach, które powinny dostosowywać wymagania do możliwości wszystkich uczestników konkursu. W tym kontekście dzieci z najmłodszych klas szkoły podstawowej nie startują przecież w konkursach z licealistami, a „małe i średnie przedsiębiorstwa nie dostają nakazu pobicia rekordów zysków osiągniętych przez Amazona i Apple’a” (tamże). Polska nauka, a zwłaszcza ministerialne nią zarządzanie, rządzi się jednak odmiennymi prawami, najsilniejsi startują bowiem w tych samych „konkursach” co najsłabsi.

¹ Wg <https://www.facebook.com/komitetdlahumanistyki/photos/a.333019320192691/1260878980740049/?type=3&theater>.

Konkurs wymagał przygotowania szczegółowych informacji o stanie i osiągnięciach uczelni. Na Uniwersytecie Warszawskim przez kilka miesięcy pracowało przy przygotowaniu danych do „konkursu” około stu osób. Całość materiałów opiniowali międzynarodowi eksperci. „Te stosunkowo długie i kosztowne prace potwierdziły znane od wielu lat pozycje uczelni w rozmaitych rankingach” (Jałowiecki 2019a). W rezultacie wyniki „konkursu” na „uczelnie badawcze” środowisko akademickie znało już od lat. „Wykonano więc dużo dobrej, ale nikomu niepotrzebnej roboty, która zaowocowała obietnicą zwiększenia dotacji” (tamże) dla zwycięzców. Do wskazania tych zwycięzców nie był więc potrzebny żaden zespół (Kochan 2019). Nie był to bowiem żaden konkurs, lecz stwierdzenie i potwierdzenie faktu, że największe i najbogatsze uczelnie znajdują się w największych miastach Polski (tamże), „konkurs” natomiast przyznał im za to jeszcze nieco więcej pieniędzy.

Tyle tylko że obiecane zwiększenie dotacji wyniosło 10% (dziesięć procent), tj. tyle, „ile daje się zwyczajowo napiwku kelnerowi. Pokazuje to stosunek władz państwowych do nauki” (Jałowiecki 2019a), na którą przeznaczają się około 1% PKB, co jest jednym z najniższych nakładów w Unii Europejskiej. Ogranicza to możliwości rozwojowe kraju (tamże), a „zrównoważona polityka, wyrównywanie szans, wsparcie dla uczelni regionalnych [i] docenienie ich roli w regionach” (Kochan 2019) to „pojęcia [...] obce obecnej administracji” (tamże) ministerialnej. Mimo to Ministerstwo nie ukrywa samozadowolenia, a na zdjęciu z prezentacji nagród „minister stoi dumnie” (tamże) wśród zwycięskich rektorów.

2. Idiocyzm zamiast punktozy

W dniu 31 lipca 2019 r., z siedmiomiesięcznym opóźnieniem (Leszczyński 2019a), Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego doniosło z dumą, że opublikowało wreszcie dawno zapowiadany wykaz czasopism z przydzieloną przez Ministerstwo ich punktacją (Koniec..., 2019), którą to wiadomością rozśmieszono publiczność, twierdząc, że jest to koniec punktozy. Wykaz ten jest administracyjnym zaświadczeniem naukowości znajdujących się w nim czasopism, a publikacja w nich jest uznawana przez ministerialnych urzędników za uprawianie nauki (Leszczyński 2019a). Lista jest też zaświadczeniem „dyscyplinarności” umieszczonych na nim cza-

sopism, tj. ich socjologiczności, geograficzności, filozoficzności itp. W ten sposób autorzy publikujący w czasopismach uznanych za socjologiczne uzyskali certyfikat zajmowania się socjologią, a raczej – zgodnie z nowomową ministerialną – „naukami socjologicznymi”, w co bez tego zaświadczenia zapewne żaden urzędnik by nie uwierzył. Nie bardzo jednak wiadomo, skąd przekonanie urzędników ministerialnych, że dzięki temu „[b]adacze będą publikować więcej wartościowych prac w bardziej prestiżowych tytułach [cokolwiek znaczy ‘publikowanie w tytułach’], a polska nauka wzmocni swą pozycję w międzynarodowym obiegu myśli” (Koniec..., 2019), co sprawi, że „efekty” pracy tych badaczy „wywrą większy i trwalszy wpływ na światową naukę” (tamże; składnia oryginalna).

W wykazie znalazło się ponad 30 tys. czasopism (Koniec..., 2019), z czego „aż” (!) 100 polskojęzycznych (Tumański 2019). Deklaratywnie wykaz ten „opiera się w dużej mierze (podkr. ZR) na międzynarodowych bazach interdyscyplinarnych o dużym zasięgu, które indeksują publikacje wysokiej jakości” (Koniec..., 2019), w tym Web of Science i Scopus. Związek deklaracji Ministerstwa z zawartością wykazu jest jednak niewielki, co wynika, jak można sądzić, zarówno z bałaganu, niekompetencji urzędniczej, jak i ideologizacji procesu sporządzania tego wykazu. Jednym z tego przykładów jest niewłączenie do wykazu naszego czasopisma „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, indeksowanego w bazach Scopus i ERIH+. (Ministerstwo w swej łaskawości zechciało jednak przyznać nam – po naszej interwencji – najniższą możliwą liczbę punktów, jak jakiemuś czasopismu usiłującemu dopiero wejść na rynek wydawniczy). Nie da się przy tym wykluczyć, że wykaz czasopism, zawierający po kilka tysięcy pozycji dla każdej dyscypliny, jest nie tylko przykładem pośpiechu i bałaganu przy układaniu listy (Leszczyński 2019b), ale nawet celowo chaotyczny i nieuporządkowany, aby nie było łatwo go przeanalizować (Nowakowski 2019).

Nie jest jednak jasne, jaki ma to związek z ogłoszonym końcem punktozy, skoro oczekuje się, że każdy badacz może przedstawić do ewaluacji nie więcej niż cztery publikacje w ciągu czterech lat, tj. jeden rocznie, najlepiej artykuły, aby nie zawracać sobie, a zwłaszcza urzędnikom ministerialnym, głowy pisaniem i ocenianiem książek. Z pewnością będzie to powstrzymywać autorów przed wzmożonym

wysiłkiem badawczym, a zwłaszcza publikacyjnym. Trudno oprzeć się wrażeniu, że nowa punktoza ma zlikwidować starą punktozę, przy czym w kontekście tej pierwszej naukę polską czeka świetlana przyszłość pod rządami niekompetentnych urzędników, uchodzących niekiedy za naukowców.

Wbrew przedstawionym powyżej zaleceniom, piszący te słowa ośmielił się opublikować trzy książki w pierwszym półroczu 2019 r., co jest bez wątpienia demoralizującym przykładem dla młodzieży, chociaż autor, który właśnie przeszedł na emeryturę i żadnych punktów zdobywać już nie musi, może spokojnie uprawiać działalność wydawniczą dla nauki, nie zaś dla punktów. Co więcej, nie będzie już przypisany do dyscypliny jak chłop pańszczyźniany do ziemi, będzie więc mógł bezkarnie poruszać się na pograniczach różnych dyscyplin humanistyki i nauk społecznych. Ponieważ nowe regulacje ministerialne deklarują dążenie do skupienia się naukowców na „wartościowych badaniach” (Koniec..., 2019), których wartość będą ustalać urzędnicy, piszący te słowa z charakterystyczną dla siebie anarchistyczną satysfakcją będzie mógł poddawać swe publikacje ocenie cytowalności, nie zaś uznaniu urzędników.

„Sporządzenie listy punktującej światowe czasopisma naukowe było zajęciem niewykonalnym i bezsensownym z powodu ich liczby” (Jałowiecki 2019c), a zatem „niemożliwości ich oceny” (tamże). Obecność czasopisma w bazie Web of Science lub Scopus nie przesądza o wartości tego czasopisma, gdyż o rankingach decyduje siła ekonomiczna wielkich komercyjnych firm wydawniczych, w tym Elsevier (tamże). Wiele indeksowanych czasopism publikuje materiały na koszt ich autorów, a baza Web of Science odpłatnie rozpatruje poza kolejnością czasopisma aspirujące do wpisania do tej bazy. Założenie, że czasopisma i wydawnictwa uważane za renomowane zapewniają wysoką jakość publikowanych materiałów jest więc wątpliwe, instytucjonalne przyjmowanie takiego założenia jest zaś symptomem rozwoju zależnego, jeśli nie zaściankowości (Karwat 2019).

Wykaz czasopism został sporządzony z udziałem 400 ekspertów, którzy mieli ocenić w ciągu niecałych trzech miesięcy kilkadziesiąt tysięcy czasopism naukowych z całego świata, przypisać je do poszczególnych dyscyplin i przyznać oceny punktowe (Leszczyński 2019a) według własnego uznania. Trudno uznać, że każdy

z ekspertów obejrzał każde oceniane czasopismo, gdyż jest to praktycznie niemożliwe. Cały wykaz to „kawał [...] roboty” (Jałowiecki 2019b) niemającej „żadnego dodatniego znaczenia dla rozwoju nauki” (tamże), lecz raczej przeciwnie – mającej znaczenie ujemne. Nauka jest bowiem twórczością, ta zaś nie poddaje się punktacji. Przyznanie jakiejś pracy punktów „nic nie mówi o jej jakości, nowatorstwie, [ani] możliwości oddziaływania” (tamże). Próba oceny liczbowej merytorycznego dorobku naukowca jest – zdaniem Bohdana Jałowieckiego (2019b) „kompletnym idiotyzmem, który będzie miał poważne skutki, ponieważ oceny pracowników będą sumowane w ramach dyscyplin, a następnie uczelni” (tamże), na tej zaś podstawie uczelniom będzie się przyznawać pieniądze. Ministerstwo twierdzi wprawdzie, że punkty mają służyć tylko do oceny poszczególnych jednostek badawczych, nie zaś naukowców, w praktyce jednak władze tych jednostek oczekują od poszczególnych naukowców dostarczenia odpowiedniej liczby punktów, co jest niekiedy nawet zapisane w umowach o pracę (Leszczyński 2019a).

Jest to zresztą część znacznie większej całości, jaką jest imperatyw kwantyfikacji rzeczywistości, tj. policzalności wszystkiego (Szpunar 2019). Kwantyfikacja staje się fetyszem (por. Karwat 2019), nawet tam, gdzie jest on niedorzeczny i jałowy, a ocena ludzi i ich działań sprowadza się do aspektu technicznego i kontekstów nie-ludzkich. Prowadzi to do takiej formy dehumanizacji, którą jest ponowoczesne ubezwłasnowolnienie człowieka przez jego wskaźnikowanie jako formę kontroli nad jednostkami i grupami społecznymi. Celem podstawowym kwantyfikacji nie jest więc diagnoza, lecz nadzór (tamże).

Jak słusznie zauważa B. Jałowiecki (2019b), pracę naukową i prace naukowe powinno się oceniać na podstawie liczby recenzowanych publikacji, cytowań i krytyki naukowej, nie zaś na podstawie apriorycznych kryteriów administracyjnych. Problem polega jednak na tym, że krytyka naukowa jest w Polsce w zaniku, a „reformatorskie” działania kolejnych rządów raczej ten proces pogłębiają niż hamują, gdyż recenzje nie są w kolejnych systemach punktozy zaliczane do dorobku naukowego (por. Karwat 2019), na gruncie towarzyskim są zaś znacznie częściej odbierane jako zagrożenie niż wyzwanie.

Twórczość, w tym naukowa, nie poddaje się „zasadom fordowskiej wydajności pracy” (Jałowiecki 2019b), naukowcy nie piszą bowiem dla sławy, prestiżu, a zwłaszcza dla punktów (Szwabowski 2019), każda punktoza skutkuje więc zalewem publikacji pisanych nie dlatego, że autor ma coś ważnego do zakomunikowania, lecz aby „nakarmić system”. Nauki już się zatem w gruncie rzeczy nie uprawia, gromadząc w zamian jedynie punkty (Szpunar 2019). W dodatku ministerialny kompleks „światowości”, utożsamiany z anglojęzycznością, powoduje wysyp słabych naukowo i językowo publikacji polskich autorów skierowanych do polskich czytelników, ale po angielsku, chociaż na temat relacji społecznych na lokalnym parunku osiedlowym (Jałowiecki 2019b). Można więc zadać pytanie, czy to jeszcze tylko idiotyzm, czy już paranoja. Wątpliwości może rozwiąć zestaw cech charakterystycznych dla osobowości paranoicznej (*Paranoja...*, b.d.).

3. Absurdy

W krytyce ministerialnej listy czasopism zwracano też uwagę, że w niewielkim stopniu odzwierciedla ona poziom czasopism publikujących wyniki badań naukowych w niektórych dziedzinach, dyskryminuje niektóre dyscypliny, faworyzując inne (Nowakowski 2019), często na podstawie przesłanek ideologicznych (por. Leszczyński 2019a). Wskazywano też, że budzi wątpliwości sposób sporządzenia listy (Wierczyński 2019). Lista jest bowiem mało reprezentatywna, gdyż jest uzależniona od niereprezentatywnie dobranych baz danych oraz sporządzona przez niejawnie wybrane i nieprofesjonalne zespoły (tamże). Wykazano również, że wprowadzenie listy czasopism odbyło się z naruszeniem zasad prawa, a mianowicie:

- (1) naruszeniem zasady, że prawo nie działa wstecz, lista obowiązuje bowiem od 1 stycznia, mimo że została opublikowana 31 lipca, tj. w środku okresu parametrycznego, którego dotyczy (Nowakowska 2019b; Tomala 2019); przez trzy lata naukowcy publikowali swoje prace w czasopismach, które na koniec mogą okazać się punktowo niewiele warte, gdyż zasady gry zmieniono w jej trakcie, co może wypaczyć jej wynik;
- (2) niewytłumaczalnych różnic między propozycjami opracowanymi przez zespoły a ostateczną wersją listy (por. Nowakowska 2019a; Śliwerski 2019),

w tym zaniżania punktacji prestiżowych czasopism (Leszczyński 2019b), w związku z czym członkowie zespołów oceniających czasopisma zdystansowali się od przedstawionych propozycji ministerialnych (Leszczyński 2019b; Nowakowska 2019a; *Oświadczenie* 2019; Wierczyński 2019);

- (3) braku transparentności procesu oceny czasopism (Leszczyński 2019a) – nawet dla członków zespołów eksperckich (Wierczyński 2019), w tym arbitralności punktacji (Leszczyński 2019b);
- (4) brak trybu odwoławczego od decyzji administracyjnych Ministerstwa (Leszczyński 2019a).

Zwracano też uwagę, że Ministerstwo nie ocenia publikacji naukowych pod względem wartości merytorycznej, tej bowiem nikt nie bada, lecz za tytuł czasopisma, w którym się ukazały (Igielska 2019; Karwat 2019; Leszczyński 2019a, b; Nowakowska 2019a; Śliwerski 2019). W rezultacie czasopisma mało znane, pseudonaukowe, uznawane za mało prestiżowe, zwłaszcza zaś kościelne lub przychylne obecnemu rządowi ze względów ideologicznych, mają taką samą lub wyższą punktację niż czasopisma o zasięgu międzynarodowym i stabilnym współczynniku oddziaływania (Leszczyński 2019a, b). Na liście ministerialnej znalazły się więc kurioza, np. „Journal of Parapsychology”, wyceniony na 40 pkt., mimo że parapsychologia nie jest nauką, popularne czasopismo biznesowe „Forbes” (40 pkt.) oraz publicystyczne „New York Review of Books” (100 pkt.) i „New York Times Book Review” (70 pkt.), a pisma teologiczne – „Mission Studies” (140 pkt.) i „Studia Warmińskie” (40 pkt.) znalazły porządne miejsce na liście czasopism socjologicznych, znacznie wyprzedzając w rankingu prestiżowe polskie czasopismo socjologiczne „Kultura i Społeczeństwo” (20 pkt.), a „Polish Sociological Review” (40 pkt.) ma niższą notę od czasopisma „Porn Studies” (70 pkt.) – (Leszczyński 2019a, b).

Poza tym w wykazie ministerialnym czasopisma ujęte dotychczas w bazie Scopus mają mniej punktów niż te, których w niej nie było (co jest też przypadkiem naszego czasopisma), więcej zaś niż te, które w bazie Scopus są wyżej punktowane (Igielska 2019; Nowakowska 2019b). Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w przypadku zestawienia artykułów i książek. Okazało się bowiem, że naukowiec racjonalnie maksymalizujący wartość punktową swego dorobku w 2017 roku działał nieświad-

domie na swą niekorzyść, poszczęściło się natomiast tym, którzy opublikowali teksty niespełniające norm czasopism naukowych, mimo że Ministerstwo zachęca do publikowania właśnie w tych ostatnich czasopismach (Nowakowska 2019b). Przyznano też punkty nieistniejącym czasopismom (Nowakowska 2019b).

Zarzuty wobec listy czasopism można podsumować następująco (por. Leszczyński 2019b):

- (1) liczne błędy merytoryczne (por. Nowakowska 2019a): obecność czasopism pseudonaukowych i złe przypisanie czasopism do dyscyplin;
- (2) ignorowanie opinii ekspertów, których ministerstwo samo powołało (por. Igielska 2019);
- (3) zmiany na liście dokonywane w niejasnych okolicznościach, nie wiadomo przez kogo i na podstawie jakich kryteriów;
- (4) konieczność przypisywania czasopism do poszczególnych dyscyplin, co uderza w periodyki interdyscyplinarne (Tomala 2019);
- (5) czasopisma przypisywane do różnych dyscyplin mogły mieć inną punktację w każdej z nich, a jej ujednocnieniem zajmowali się urzędnicy (Leszczyński 2019a);
- (6) kierowanie się przede wszystkim danymi o cytowaniach z komercyjnych baz danych – Web of Science i Scopus, kosztem opinii ekspertów;
- (7) ogromny pośpiech; lista zawierająca niemal 30 tys. tytułów powstała w niecałe pół roku, z czego eksperci na pracę mieli około trzech miesięcy;
- (8) żądanie przez Ministerstwo od ekspertów „użytkacji materiałów” z prac, co utrudniłoby porównanie rekomendacji ekspertów z ostateczną treścią listy (por. Leszczyński 2019a).

Daleko idące wątpliwości dotyczące założeń i trybu sporządzania wykazu wydawnictw naukowych przedstawili członkowie gremiów, którym Ministerstwo zleciło to zadanie. Uwagi w tej sprawie zawarto w petycji 272 członków środowiska filologicznego do premiera. Wskazano tam (*Petycja...*, 2019), raczej jednak delikatnie sugerując niż – jak uczynił to poniżej piszący te słowa – stwierdzając z całą otwartością, że:

- (1) Ministerstwo zażądało konsultacji środowiska naukowego w czasie wakacji;
- (2) konsultacja ta miała się odbyć w ciągu dwóch tygodni;
- (3) w tak krótkim czasie oczekiwano zebrania danych o większości wydawnictw zagranicznych;
- (4) procedury wydawnicze w różnych krajach są różne, od dawna wypracowane i niekoniecznie zgodne z oczekiwaniem polskich urzędników ministerialnych;
- (5) renomowane wydawnictwa zagraniczne z zasady nie publikują plagiatów, z zasady nie przyjmują do publikacji słabych książek, z tego też powodu nie składają oświadczeń w tej sprawie na swych stronach internetowych, jakkolwiek mogłoby to być szokujące dla polskich urzędników ministerialnych;
- (6) nie można oczekiwać, że wydawnictwa zagraniczne dostosują swoje обыczaje do życzeń polskiego Ministerstwa, aby dostąpić zaszczytu znalezienia się na polskiej liście ministerialnej;
- (7) w rezultacie przedstawiciele dyscyplin humanistycznych w Polsce, o ile zechcą się przejmować neopunktozą, będą musieli zrezygnować z publikowania w zagranicznych wydawnictwach, które nie dostąpiły zaszczytu znalezienia się na polskiej liście ministerialnej;
- (8) sporządzona w Ministerstwie lista „czasopism zawiera poważne luki, a punktacja w wielu przypadkach nie ma uzasadnienia merytorycznego” (*Petycja...*, 2019);
- (9) jeśli Ministerstwo wyobraża sobie, że umiędzynarodowienie badań polskich naukowców polega na dostosowaniu się świata zewnętrznego do fanaberii urzędników tegoż Ministerstwa, to jest to problem tegoż Ministerstwa, a nie międzynarodowego otoczenia nauki polskiej;
- (10) jeśli Ministerstwu faktycznie zależy na umiędzynarodowieniu wyników badań polskich uczonych, to powinno ich zachęcać do publikowania w najlepszych światowych oficynach wydawniczych, nie zaś ośmieszać się na-

rzucaniem zasad swej neopunktozy nie tylko polskim naukowcom, ale i międzynarodowego otoczeniu nauki polskiej.

Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej absurdy formalne i merytoryczne, można stwierdzić – za Antonim Dudkiem (por. Leszczyński 2019a), że cała operacja neopunktozy to biurokratyczna fantazja, która będzie teraz modyfikowana na różne sposoby, aby za parę lat wylądować tam, gdzie jej miejsce, tj. „na śmietniku nieudanych prób zreformowania polskiej nauki”. To jest oczywiście scenariusz pesymistyczny, zakładający, że dotychczasowy minister utrzyma się na dotychczasowym stanowisku po wyborach parlamentarnych z października 2019 r., co się zresztą stało. „Każdy inny minister zalany falą protestów” (Leszczyński 2019a), która zacznie wzbierać jesienią, wycofałby się z tej bzdury jeszcze szybciej, albowiem w 2021 r. system się zawiesi (Tomala 2019).

4. Zakończenie

Filozofia obecnej administracji ministerialnej zdaje się opierać na następujących założeniach (por. Kochan 2019; *Stanowisko...*, 2019):

- (1) kontynuuje się szkodliwą dla polskich uczelni neoliberalną politykę naukową pod kuriozalnym szyldem *Konstytucji dla nauki*;
- (2) potrzebne są tylko ośrodki wiodące;
- (3) nauka to tylko badania i wynalazki na najwyższym, światowym poziomie;
- (4) dydaktyka jest kwestią drugorzędną;
- (5) zgodnie z efektem św. Mateusza, silni i najbogatsi dostaną jeszcze więcej, a słabsi i biedniejsi niech sami spróbują dorównać do poziomu MIT;
- (6) forsuje się arbitralne i zbiurokratyzowane oceny publikacji naukowych, nastawione na ich depolonizację, co pogłębia – pod hasłem umiędzynarodowienia – nie tylko rozwój zależny nauki polskiej, ale i jej peryferializację;
- (7) fetyszyzuje się rankingi uczelni i czasopism, ignorując fakt, że pozycje w rankingach są funkcją nakładów finansowych na naukę i działania marketingowe, a nie działań biurokratycznych;

- (8) forsuje się tak czy inaczej definiowane krótkoterminowe stachanowskie normy publikacyjne uniemożliwiające opracowywanie długoterminowych strategii rozwoju instytucji naukowych i poszczególnych badaczy;
- (9) sztywno przypisuje się pracowników i czasopisma naukowe do dyscyplin, co zniechęca do prowadzenia badań interdyscyplinarnych, w tym przełomowych;
- (10) humanistyka jest dziedziną marginalną, a do tego podejrzaną ideologicznie, gdyż (a) nie daje żadnych korzyści praktycznych, (b) będąc natomiast siedliskiem – znieawidzonych przez rządzących i często wyimaginowanych – środowisk lewicowych;
- (11) należy więc skłócić środowisko naukowe, przeciwstawiając nieszkodliwych politycznie przedstawicieli nauk przyrodniczych i technicznych potencjalnie groźnym dla rządzących przedstawicielom nauk humanistycznych i społecznych (Leszczyński 2019c);
- (12) narzędziem kontroli politycznej i ideologicznej nad środowiskiem naukowym jest prymat biurokratycznych wymogów efektywności ilościowej, nie zaś jakościowej;
- (13) podejmowanie nowych kierunków badawczych jest podejrzaną fanaberią, „najlepiej więc pracować w klasycznych, rozwiniętych dziedzinach” (Bendyk 2019: 54), w których bez zbędnego ryzyka można zdobyć wiele punktów;
- (14) narzędziem „drastycznego osłabienia i tak słabego obiegu naukowego w Polsce są ustalone przez urzędników Ministerstwa [...] listy wysoko punktowanych wydawnictw i czasopism” (*Stanowisko...*, 2019), łączące „arbitralność wyborów z nieproporcjonalnie wysokim punktowaniem wydawnictw i czasopism anglojęzycznych” (tamże), co skutkuje „uciszeniem polskiej debaty naukowej i odcięciem naukowców od polskiego czytelnika” (tamże) pozaakademickiego.

Oparta na tych założeniach snobistycznie kosmopolityczna (Karwat 2019) polityka neoliberalna, sprzężona – paradoksalnie – z autorytarno-populistyczną ideologią nacjonalistyczną, proponuje myślenie życzeniowe, zgodnie z którym deregulacja

zamiast solidnego finansowania doprowadzi do rozwoju wynalazczości na miarę światowego rdzenia naukowego i gospodarczego, podczas gdy faktycznie doprowadzi raczej polską naukę do ruiny (Kochan 2019), gdyż „oświata i nauka na wysokim poziomie stają się powoli zarezerwowane [...] dla najbogatszych” (Kochan 2019; por. *Kiepskie perspektywy...*, 2019), w podejściu ministerstwa nie ma zaś „ani troski o kulturę i język polski [...], ani [...] w ogóle żadnego programu” (Kochan 2019). Należy się raczej spodziewać nasilenia emigracji elit naukowych, „które pod ochroną państwa byłyby odporne na konkurencję i drenaż” (Kochan 2019). Chronicznie niedofinansowana i coraz bardziej zbiurokratyzowana nauka polska przeżywa „pasma ciągłych klęsk, a atmosfera na uczelniach to terror punktozy i nawałnica biurokratycznych wymogów, które skutecznie odciągają naukowców od nauki i skazują na administracyjną walkę o projekty i wieczne pisanie wniosków” (Kochan 2019). Wielkoświatowe kompleksy sfrustrowanych zaściankowych snobów stają się taranem czystek ideologicznych, snob zaś „jest świetnym kandydatem na hunwejbina epoki globalizacji” (Karwat 2019).

W swej kampanii wyborczej jesienią 2019 r. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego był pełen optymizmu, stwierdzając, że największym jego osiągnięciem był „przebieg reformy szkolnictwa wyższego. Ona jest wskazywana jako modelowa w Unii Europejskiej” (Woleński 2019). Wszystko wskazuje na to, że minister faktycznie tak uważa (Woleński 2019), w przeciwieństwie jednak do większości polskiego środowiska akademickiego, a także wyborców ministra jako kandydata na posła, którzy oddali na kandydata najmniej głosów w całej jego karierze politycznej. Wolno też sądzić, że „nikt poważny nie może traktować [tej] reformy [...] jako modelowej” (Woleński 2019), skoro ta kosztowna reforma jest wdrażana nieracjonalnie, gdyż w warunkach jednego z najniższych w Unii Europejskiej wskaźnika finansowania nauki i szkolnictwa wyższego w odniesieniu do produktu krajowego brutto (PKB), a sam minister, „deklaratywnie wielki zwolennik demokracji, totalnie lekceważy krytyczne głosy środowiska wobec [swojej] ‘reformy’” (Woleński 2019).

Kontrapunktem do urzędowego optymizmu ministra jest zaś jego zapowiedź, że „będzie dużo trudniej zwiększać nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe, niż było to możliwe [...] w ciągu ostatnich czterech lat” (Kochan 2019; por. *Gowin...*, 2019).

Nie może być zatem mowy o zauważalnym wzroście publicznych nakładów finansowych na naukę (*Kiepskie perspektywy...*, 2019). Jednym słowem, lepiej już było, nawet jeśli nie dało się tego zauważyć.

Ponieważ po wyborach parlamentarnych z października 2019 r. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego pozostał na swym stanowisku, dotychczasowy obóz rządowy bierze na siebie odpowiedzialność za działania przeciwko kulturze polskiej, w tym przeciwko humanistyce i naukom społecznym. Deklaratywnie prawicowy rząd nie jest zainteresowany publikowaniem przez polskich uczonych rozpraw w czasopiśmie krajowych w ich języku ojczystym (Tumański 2019), faworyzując, przy „całych zakłęciach o patriotyzmie” (tamże: 71) „pisanie do pism zagranicznych kosztem pism polskich” (tamże). Z logiki działania tego obozu politycznego wynika, że polszczyzna nie ma być językiem myślenia i tworzenia, lecz językiem nacjonalistycznego wrzasku i nagonek politycznych. „Trudno o większą pogardę dla polskości” (*Komitet...*, 2019) ze strony obozu mieniącego się patriotycznym. „Publikowanie w polskim piśmie naukowym jest dla Ministerstwa nauki rzeczą naganną. Ale może się też zdarzyć gorsze przestępstwo; artykuł w języku polskim” (Tumański 2019).

Nasze czasopismo „Przestrzeń Społeczna (Social Space)” nie jest i nie zamierza być narzędziem punktozozy ani innych wymysłów biurokratycznych, lecz wciąż zamierza promować teksty wnoszące istotny wkład do nauki, nie zaś być paszą do karmienia systemu. Nie znaczy to jednak, że będziemy odrzucać ewentualne dowody uznania formalnego ze strony Ministerstwa, dopóki ono istnieje.

5. Literatura

Bendyk E., 2019: *Myśli o SI. Rozmowa z prof. Włodzisławem Duchem...* „Polityka”, 2019, 42 (3232), 52-54.

Gowin: *w nowej kadencji reforma uczelni będzie kontynuowana, nie ma od niej odwrotu.*

„Nauka w Polsce”, 28.10.2019;

http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C79213%2Cgowin-w-nowej-kadencji-reforma-uczelni-bedzie-kontynuowana-nie-ma-od-niej-odwrotu-niej?fbclid=IwAR2f6HJ8DQOO3vALx_tzOgdRX7k1TUNmc1LJ1eXofk52rXzpb33TaK8PJ5ko.

- Igielska B., 2019: *Cichy zamach na polską naukę? Kontrowersje wokół listy czasopism*;
https://www.prawo.pl/student/lista-czasopism-2019-a-nauki-humanistyczne/465315.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=social&fbclid=IwAR02rnLfk4L5CbfOWfWziTkUC63emYYn1P8hTQIvfGWhN27TMxZa9fhDE4g.
- Jałowiecki B., 2019a: *Humbug. „Facebook”*, 01.11.2019.
- Jałowiecki B., 2019b: *Idiotyzm 2.0. „Facebook”*, 04.08.2019.
- Jałowiecki B., 2019c: *Jeszcze o punktozie. „Facebook”*, 06.09.2019.
- Karwat M., 2019: *Formalizm i snobizm w nauce – i jego polityczny kontekst. „Teoria Polityki”*; <https://www.teoriapolityki.com/post/mirosław-karwat-formalizm-i-snobizm-w-nauce-i-jego-polityczny-kontekst>.
- Kiepskie perspektywy dla nauki i szkolnictwa wyższego. „Pedagog”, 25.11.2019;
https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2019/11/kiepskie-perspektywy-dla-nauki-i.html?fbclid=IwAR30neSHb_KDyeaPSmbdEPqGxhRUWdAPw9A3mYODxaEeT0FfEuOSNpsXYrU.
- Kochan T., 2019: *Jak Gowin zabiera biednym i daje bogatym. Strajk.eu*, 01.11.2019;
https://strajk.eu/jak-gowin-zabiera-biednym-i-daje-bogatym/?fbclid=IwAR1M3z6kbzplbKg7cprZVPVKgmFqayfhPbkSktrOKKDwM-Lo01IoXuiF_A.
- Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, 07.11.2019;
[https://www.facebook.com/komitetdlahumanistyki/?_tn_=_kCH-R&eid=ARAI6dTiQw_U-2aZKx0TgIPzD1y_EKCUmhT5l0O2WdRL_N_dlwI2IQVxaOUOgbo4I_zaSifEzHZQW7IX-Da&hc_ref=ARSUlgbjvP_O65Xw8QoOi-v7Q6R3181h375v_faDp4zWoRPK6gIBUsxl_hOc8Rt3II019g&fref=nf&_xts__\[0\]=68.ARAF7wdoraxTkmhGT_UDgh-44yuSAJXKMd92_r5axIFx74dNSG85X6IslZDrOuiHYsOgjnXfoCRvazwt0m9L1SecLI7NV912aBc-tRK0wOEioF8faBbu-CFyvSj_EOP5t1kIJTUIUEDDgMRO_bhVDz2W_VdowU_QOYYbYdVT05Wg4SZsVPoQzOGgcOfRjFAwaQqsI2CYF5ciRyXN-xXtn_miEQFKI_BGXgkN3B7LB9wieTfhvIG-DgoD3xKHiGmZ-IDCYR6iUWLI_diNk67l6-r0_EKAsG-VCJt3_JCCeF1eXQcNGffBwj8DwSP4C4AaP_5jDt_OeG-skLMmSQGYQxVz62iYPz7gq3Q](https://www.facebook.com/komitetdlahumanistyki/?_tn_=_kCH-R&eid=ARAI6dTiQw_U-2aZKx0TgIPzD1y_EKCUmhT5l0O2WdRL_N_dlwI2IQVxaOUOgbo4I_zaSifEzHZQW7IX-Da&hc_ref=ARSUlgbjvP_O65Xw8QoOi-v7Q6R3181h375v_faDp4zWoRPK6gIBUsxl_hOc8Rt3II019g&fref=nf&_xts__[0]=68.ARAF7wdoraxTkmhGT_UDgh-44yuSAJXKMd92_r5axIFx74dNSG85X6IslZDrOuiHYsOgjnXfoCRvazwt0m9L1SecLI7NV912aBc-tRK0wOEioF8faBbu-CFyvSj_EOP5t1kIJTUIUEDDgMRO_bhVDz2W_VdowU_QOYYbYdVT05Wg4SZsVPoQzOGgcOfRjFAwaQqsI2CYF5ciRyXN-xXtn_miEQFKI_BGXgkN3B7LB9wieTfhvIG-DgoD3xKHiGmZ-IDCYR6iUWLI_diNk67l6-r0_EKAsG-VCJt3_JCCeF1eXQcNGffBwj8DwSP4C4AaP_5jDt_OeG-skLMmSQGYQxVz62iYPz7gq3Q).

Koniec z punktozą. Nowy wykaz czasopism już jest!; 31.07.2019;

<https://konstytucjadlanauki.gov.pl/koniec-z-punktoza-nowy-wykaz-czasopism-juz-jest>.

Leszczyński A., 2019a: *Lista czasopism naukowych: polityczne wpisy, kurioza, pomyłki i błędy*. OKO.press, 07.08.2019; https://oko.press/lista-czasopism-naukowych-polityczne-wpisy-kurioza-pomyłki-i-bledy/?fbclid=IwAR11EqDgTmI8sUEe0DAVwFqOi11rDPy9l_USC5y1ZVifkqJmyOdxDLd0hiA.

Leszczyński A., 2019b: *Nowy bubel Gowina? Narastają protesty naukowców przeciw ministerialnej liście czasopism*. OKO.press, 10.08.2019; https://oko.press/nowy-bubel-gowina-narastaja-protesty-naukowcow-przeciw-ministerialnej-liscie-czasopism/?fbclid=IwAR1BHoSiQos_o2_lmbhfgWpsWS1ZlxaSFtTnTB5-twcZxjg-BcgGv8bdN30.

Leszczyński A., 2019c: *Reforma Gowina zdradza wysoką inteligencję tego polityka. Rozpoznał podziały wśród naukowców i wygrywa je koncertowo*. „wyborcza.pl Magazyn Świąteczny”, 28.09.2019; <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,25242851,reforma-gowina-zdradza-wysoka-inteligencje-tego-polityka.html?fbclid=IwAR2CJtlhS48-SKWZqosFCjfuxSqcfMLwx9OOGru4O4iLs5p-hu91GVnNMU>

Nowakowska K., 2019a: *Lekarze, socjologowie, literaturoznawcy. Kolejne grupy naukowców odcinają się od listy Gowina*. „Gazeta Prawna.pl”, 10.08.2019; https://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1425602,lekarze-socjologowie-literaturoznawcy-kolejne-grupy-naukowcow-odcinaja-sie-od-listy-gowina.html?fbclid=IwAR0QgMizg2RHAG6wrMl8utM2ofs1R_s-9nK5_i5kIK7DCDDQ2X_pJpnkcvDg.

Nowakowska K., 2019b: *Punkty dla nieistniejących tytułów i brak konsekwencji. Nowy wykaz czasopism naukowych pełen absurdów*. "Gazeta Prawna.pl", 03.08.2019; https://www.gazetaprawna.pl/amp/1424715,punkty-dla-nie-istniejacych-tytulow-i-brak-konsekwencji-nowy-wykaz-czasopism-naukowych-pelen-absurdow.html?fbclid=IwAR2O6Pi-kfWZu_lAYjHgWzrs_lSBp_c6Va7Rtj_XHLqwQKtazLXT0xExIIM.

Nowakowski P., 2019: *Wykaz czasopism: Czy Gowin podpisał wyrok na nauki polityczne?* „Gazeta Prawna.pl”, 11.08.2019.

Oświadczenie, 2019. Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, 12.08.2019;

<https://www.facebook.com/komitetdlahumanistyki/photos/a.333019320192691/1197176950443586/?type=3&theater>.

Paranoja – Przyczyny, objawy i leczenie, b.d.; <https://terapiacentrum.pl/paranoja>.

Petycja w sprawie pilnej aktualizacji instrukcji PBN dotyczącej sposobu dodawania wydawnictw do „Wykazu wydawnictw naukowych” oraz przedłużenia terminu przyjmowania wniosków, 2019; https://www.petycjonline.com/petycja_w_sprawie_pilnej_aktualizacji_instrukcji_pbn_dotyczej_sposobu_dodawania_wydawnictw_do_wykazu_wydawnictw_naukowych_oraz_przeduenia_terminu_przyjmowania_wnioskow?u=1443130&utm_source=fb_share&fbclid=IwAR15EQFoUIY4PxhuTqZOizICt-6d9asp7oYkDZAv2UqaSvVVwH0FRCmt3v8.

Stanowisko Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej w sprawie (dysfunkcji i patologii) nauki i szkolnictwa wyższego z postulatami zmian; 01.10.2019; <https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2019/10/stanowisko-komitetu-kryzysowego.htm?fbclid=IwAR18dZsV325ZW0c5CH7M5DXm90stH3ortF6W7L3O94bnmMTzF2g7wYmChxs>.

Szpunar M., 2019: *Kwantyfikacja rzeczywistości. O nieznośnym imperatywie policzalności wszystkiego*. „Zeszyty Prasoznawcze”, 62, 3 (239), 95-104; <http://www.ejournals.eu/pliki/art/14538/>

Szwabowski O., 2019: *Raz jeszcze o liście czasopism. Powtórzenie marudzenia*; https://autoetnografwacji.blogspot.com/2019/08/raz-jeszcze-o-liscie-czasopism.html?fbclid=IwAR2PbHJOIpyQ3SaqALbyltwaWx_26HCyLu-1Fy5_8hhbqLnPoDOMJg6V2kY.

Śliwerski B. 2019: *Minister nauki zamierza zrezygnować z jakościowej oceny czasopism naukowych przez ekspertów 44 dyscyplin naukowych*; <https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2019/10/minister-nauki-zamierza-zrezygnowac-z.html?fbclid=IwAR0w0ceRTDI3qEAhbhIKV2f2GNID9b32PEiYvIvXTRTJamqCMVCBk74G124>.

- Tomala L., 2019: *Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej: w 2021 r. dojdzie do zawieszenia systemu nauki*. "Nauka w Polsce", 02.10.2019; http://naukawpolsce.pap.pl/akt-ualnosci/news%2C78811%2Ckomitet-kryzysowy-humanistyki-polskiej-w-2021-r-dojdzie-do-zawieszenia?fbclid=IwAR1cPZE_wyK66GdM_NfxR0j4CH48nTs9pGQVDxVMCyWhObbiUigcvLSwhig.
- Tumański S., 2019: *Segregacja prasowa*. „Polityka”, 40 (3230), 70-71.
- Wierczyński G., 2019: *Lista prawniczych czasopism pełna słabych punktów*. „Szkolnictwo Wyższe”, 13.08.2019; https://www.prawo.pl/student/lista-punktowanych-czasopism-2019-opinia-prof-wierczynsk-go,457928.htm?fbclid=IwAR2xokcP7VeqCYdFYdYYiKmKfHIMYuinqeHcDSC7rotkPEnoKGLF75Ty_Lc.
- Woleński J., 2019: *Minister Gowin o swoim najważniejszym osiągnięciu [LIST]*. Wyborcza.pl Kraków, 21.09.2019; http://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,25218100,minister-gowin-o-swoim-najwazniejszym-osiagnieciu-list.htm?fbclid=IwAR0ENGH-7s_s_WpTqN-bk4xxVB2cW8ApZtaKFbkjjMRqsdr-wSjFQF1PmLs

Wpłynęło/received 01.12.2019; poprawiono/revised 12.12.2019